

## MARIA Z D. ZIENKIEWICZ JAŁOCHOWSKA ur. 1922;

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Lata wojny i okupacji
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Wojśławice; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	lata wojny i okupacji

### Lata wojny i okupacji

Nie wiem gdzie oni wszyscy zginęli, czy ich wywieźli do Lublina, nie wiem, nic nie wiem, nie wiem co się z nimi stało. Maryśka uciekła jeszcze jak tylko się zaczęła wojna, to jeszcze jej rodzice to mieszkali tutaj, a ona sama uciekła, sama uciekła na piechotę do Bugu, za Bug. Chciała się dostać tam do Związku Radzieckiego, a jej ojciec, matka, przeklinali ją, że jak ona może... A ona się przedostała, mówi: - ile ja stałam, prosiłam – bo to łódkami ich przez ten Bug przewozili, mówi, już noc nadchodzi, ja bidna stoję, płaczę, młoda dziewczynina, ile mogła mieć lat – piętnaście, czternaście... „proszę weźcie mnie!”, - nie ma miejsca, nie ma miejsca, i wreszcie jakiś tam ktoś i wziął ją na tamtą stronę ją przerzucił, no i tam już dostała się na tę Ukrainę, ale mówi – sama jestem, nie wiem co i jak, gdzieś tam ja zaprowadzili na przystanek, no i tam potrzebowali dziewczynę taką do pomocy w kuchni, no i mówi – ja się tam zaczepiłam. No i zapoznała tam tego właśnie mężczyznę, co wyszła za niego za męża, bardzo elegancki facet, on był pilotem, a ona ładna, ona się jemu podobała i on się z nią ożenił i swój dom, nawet byłam tam parę razy u nich, swój dom mieli, ale i w ogóle. Dzieci nie mieli, ale on nie wiedział, że ona Żydówka... tylko że ona Polka. Ona nie mówiła. Ja przyjechałam, to ona mówiła do niego, on się Stefan nazywał – Stefan, to moja siostra. Że ja jestem jej siostra. A on to taki cwany był, mówi: - Jak to u was jest – ty Marysia i ta Marysia.... a ona mówi – no bo tak u nas jest, że może być i trzy i cztery Marysie, tak bujała jego, no co miała robić. Jej bardzo dobrze się powodziło. Ale ten mąż jej umarł, piloci to długo nie żyją, no i ona to wszystko zostawiła i miała jakąś tam Żydówkę – koleżankę, daleka koleżanka, to znaczy – z rodziny kogoś, tylko że bardzo daleka rodzina, to ta ja właśnie do Australii – pojechała do niej i tam dostała w Australii za ten majątek co zostawiła, to dostała dom. Napisała do mnie: Marysiu byś przyjechała do mnie – jaki ja mam piękny dom, jak ja mieszkam. Z jednej strony mam widok na morze, z drugiej strony gdzieś tam na jakiś park – mówi – ja mieszkam jak w rajku. No ale nie tak długo – chora na tarczycę, przejścia jakie ona miała i w ogóle... No i umarła – skończyło się, a jej się dobrze powodziło.

Data i miejsce nagrania	2004-10-11, Wojśławice
Rozmawiał/a	Emil Majuk
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

